

# Józef Glemp

---

## Ks. Edmund Kardynał Dalbor (1869-1926)

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 17/3-4, 229-240

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERIAŁY DO HISTORII NAUKI I LITERATURY  
PRAWA KANONICZNEGO W POLSCE

Prawo kanoniczne  
17 (1974) nr 3—4

KS. EDMUND KARDYNAŁ DALBOR  
(1869—1926)

Wielka postać świątobliwego kardynała, pierwszego prymasa porozbiorowej Polski, nie doczekała się jeszcze monografii. Był z wykształcenia prawnikiem, dlatego na jego działalność jako kapłana a później jako arcybiskupa można patrzeć pod kątem wkładu w rozwój prawa kościelnego.

Urodził się 30 X 1869 w Ostrowie Wlkp. z ojca Władysława, kupca, i matki Katarzyny Rutkowskiej. Gimnazjum ukończył w rodzinnym Ostrowie w r. 1887, a ponieważ wówczas seminarium duchowne w Poznaniu po walce kulturalnej było jeszcze zamknięte, rozpoczął w r. 1888 studia filozoficzne i teologiczne na uniwersytecie w Monasterze, a w następnym roku już w otwartym seminarium duchownym w Poznaniu. Od kwietnia 1891 do marca 1892 przebywał na kursie teologii praktycznej w Gnieźnie, gdzie 28 II 1892 otrzymał z rąk biskupa Likowskiego święcenia diakonatu, poczem wyjechał na dalsze studia do Rzymu, które uwieńczył doktoratem z prawa kanonicznego na uniwersytecie „Gregorianum” w r. 1894. Również w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie dnia 26 II 1893. W albumie seminarzystów w Gnieźnie rektor taką wypisał opinię o kleryku Dalborze: „Indolis et scientiae bonae — optima de eo speramus; est sagax, promptus, strenuus, pius, humilis, politus externe, amans studium. In concionibus et catechisationibus bonus, in cantu sufficienter peritus. Valetudinis videtur esse parum per debilis”.

Pracę w archidiecezji rozpoczął jako wikariusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu, a potem przy katedrze. W r. 1895 arcybiskup Stablewski mianował go kanclerzem Kurii Arcybiskupiej. W styczniu 1899 r. został przeniesiony do Gniezna jako drugi penitencjarz archikatedralny. Kiedy w grudniu 1899 opuścił katedrę prawa kanonicznego w seminarium gnieźnieńskim ks. prof. Opieliński, ks. Dalbor przejął po nim wykłady prawa kanonicznego i teologii moralnej. Był nadto konwenerem III kanonii kapituły św. Jerzego i spełniał następujące zadania: prokuratora seminarium duchownego, egzaminatora prosynodalnego, cenzora ksiąg religijnych, asesora Kurii Arcybiskupiej oraz obrońcy węzła małżeńskiego i fiskała przy sądzie duchownym w Gnieźnie.

W grudniu 1901 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu przeniósł się tam i rozpoczął wszechstronną pracę w administracji archidiecezji poznańskiej, pełniąc funkcje: egzaminatora prosynodalnego i cenzora, radcy Kurii i sędziego prosynodalnego w sądzie duchownym (1904). W r. 1909 ks. Dalbor objął urząd oficjała sądu duchownego w Poznaniu oraz wikariusza generalnego. W r. 1914 Ojciec św. nadał mu godność prałata domowego.

Arcyb. Likowski nazaczył ks. Dalbora jako jednego z kandydatów na swego koadiutora. Tymczasem arcyb. Likowski zmarł 20 II 1915 r. i kapituła obydwu archidiecezji nazaczył na dzień 25 marca 1915 wybór nowego arcybiskupa. Lecz już 21 marca nadeszło pismo z Sekretariatu Stanu zawiadamiające o zawieszeniu na ten raz praw kapituły. Stolica Apostolska, zasięgnąwszy sub secreto opinii lekarskiej na temat zdrowia ks. Dalbora (lekarz dr Jerzykiewicz rokował 12 lat życia) udzieliła mu prowizji na obydwie archidiecezje 30 VI 1915 r. Sakrę biskupią przyjął w Poznaniu 21 IX, a ingres do katedry w Gnieźnie dobył 2 X 1915 r. Kapelusze kardynalski otrzymał w r. 1919.

#### **Publikacje prawne i homiletyczne ks. Dalbora**

W okresie swej pracy w Gnieźnie i w pierwszych latach pracy w Poznaniu opublikował ks. Dalbor kilkanaście artykułów z dziedziny prawa kanonicznego. Nie są to prace obszerne, ale ważne dla charakterystyki potrzeb kanonicznych tamtego czasu, jak również znamennie dla umysłowości autora.

Jako wykładowca na kursie praktycznym w seminarium duch. w Gnieźnie i jako kanclerz, asesor a potem radca kurialny musiał ks. Dalbor przede wszystkim stykać się z zagadnieniami prawa małżeńskiego. Pierwszym takim praktycznym zagadnieniem było narzeczeństwo, które według prawa przedkodeksowego powodowało podwójną przeszkodę: *impedimentum sponsalium* (przeszkoda „przeszkadzająca”) i *impedimentum publicae honestatis* (p. unieważniająca). Kwestia wypłynęła we Francji, gdzie kanoniści twierdzili, że u nich nie ma zaręczyn w sensie kanonicznym, a więc nie ma i przeszkód. W artykule „Czy istnieją u nas zaręczyny w rozumieniu prawa kanonicznego” — *Przegląd Kościelny* 1 (1902) 463—465 — ks. Dalbor wskazuje na istotę zaręczyn jako na kontrakt bilateralny polegający na obietnicy małżeństwa, z którego płyną zobowiązania. Kontrakt ten dochodzi do skutku także za pomocą znaków i gestów, które wyrażają wolę. Dopuszcza ks. Dalbor, że poza kontraktem jako źródłem zobowiązania mogą istnieć zobowiązania z kontraktu bezimiennego, np. krzywdy wyrządzonej pannie. Na pytanie, czy w Wielkopolsce zaręczyny są kontraktem bilateralnym, ks. Dalbor ustala dwie grupy presumpcji w zależności od klasy społecznej na-

rzeczonych. W warstwach robotniczych zaręczyn zasadniczo nie ma. W klasach średnich i wyższych znakiem zaręczyn są: wymiana pierścionków, błogosławieństwo kapłana, uczta. Tylko w wypadku, gdyby nie było wymiany pierścionków, trzeba badać, czy kontrakt narzeczeństwa nie został zawarty za pomocą innych znaków.

Dla praktyki duszpasterskiej ważne jest rozeznanie przyczyn wymaganych do udzielenia dyspensy. Zajął się ks. D. tym zagadnieniem w artykule „Causae dispensationum matrimonialium” — Przegląd kośc. 1 (1902) 465—469. Istniały wówczas dwa zestawy „przyczyn”: jeden Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z r. 1877 i Datarii Apostolskiej z r. 1901. O ile pierwszy zestaw wyliczał 16 przyczyn, to drugi podawał ich 28. Ks. Dalbor wykazuje, że treściowo zestawy te pokrywają się ze sobą, i że są to „causae ordinariae”, których analiza pozwala ocenić, jakie mogą być „extraordinariae”. Zatrzymuje się nad przyczyną sformułowaną jako „angustia loci”, która w zestawie Datarii stosowała się do trzech sytuacji. Dowiadujemy się, że „angustia loci” pojmuje się jako środowisko nie przekraczające 300 dymów, czyli 1500 mieszkańców, tylko katolików, bo niekatolików nie bierze się pod uwagę. Środowisko tak pojęte wystarczy jako przyczyna do dyspensy np. od pokrewieństwa. To samo dotyczy miejsca urodzenia panny, a nawet, gdyby miejscowość była większa a panna bez posagu, to także jest przyczyna do udzielenia dyspensy, ponieważ wybór małżonka jest utrudniony i wybiera tego, co do którego zachodzi przeszkoda.

W obszerniejszym artykule „Wnioski o dyspensę od przeszkód małżeńskich, mianowicie od przeszkody innowierstwa” — Przegl. kośc. 2 (1902) 134—144; 220—229 — podał ks. Dalbor nie tylko praktyczne wskazówki o pisaniu wniosków według stylu przyjętego w archidiecezjach wielkopolskich, ale przede wszystkim rozstrzygnął kwestię tzw. „separationis” narzeczonych w czasie starania się o dyspensę. Mianowicie według instrukcji diecezjalnej z r. 1867, opartej na prawie powszechnym, domagano się, i to pod groźbą nieważności dyspensy, by narzeczeni nie mieszkali pod jednym dachem i nie obcowali ze sobą. Ostry ten przepis był niejednokrotnie przyczyną zatajenia tego faktu, a więc powodował nieważność małżeństwa. Stolica Apostolska zniosła ten przepis w r. 1885, ale w formularzach wykonania dyspensy przez Kurię widniały pytania, czy narzeczeni dotrzymali warunku oddzielnego zamieszkania. Ks. D. jest zdania, że takie pytania są zbyteczne, a nawet niebezpieczne, zresztą kongregacje rzymskie nie podają sposobów sprawdzenia prawdziwości stanu w chwili wykonania dyspensy, stąd też duszpasterz powinien postępować roztropnie. Przy okazji wyklada ks. D. różnicę między Datarią Apostolską a Penitencjarią. Penitencjaria udziela dyspens dla „pauperes” i „fere pauperes”. „Pauperes” oznacza wszystkich tych, którzy żyją z pracy rąk własnych i których dochód roczny nie przekracza 10000

franków. Do tej grupy („fere pauperes”) należą także lekarze i adwokaci, bo odliczywszy wydatki roczne, nie osiągają tej sumy.

Staranie się o dyspensę przebiega nieco inaczej, gdy jedna ze stron jest niekatolicka. Znajdujemy wywód ks. D., który uzasadnia odmienne traktowanie innowierców w tamtych lach. Kościół ma władzę nad niekatolikami — rozumuje ks. D. — z racji chrztu są oni dziećmi Kościoła, ale zbuntowanymi, dlatego Kościół nie może obdarzać ich dobrodziejstwami. Konsekwentnie tylko strona katolicka może prosić o dyspensę, tylko jej proboszcz jest kompetentny do asystowania przy zawieraniu małżeństwa, jakkolwiek „ad liceitatem”, ponieważ forma trydencka zawierania małżeństwa mieszanego jest uchylona (w zaborze pruskim) i mogą ważne zawrzeć małżeństwo bez księdza i bez świadków. Przypomina dalej, że w wypadku małżeństwa mieszanego zachodzą dwie przeszkody: jedna z prawa Bożego, którą usuwa się przez rękojmie, i druga z prawa kościelnego, którą znosi dyspensacja, ale muszą być przyczyny dyspensy.

Jeszcze raz do sprawy dyspens wrócił ks. D. w publikacji „Przed nadejściem dyspensy małżeńskiej nie wolno zapowiadać” — Przegląd kośc. 2 (1902) 225—226. Rozpoczęte zapowiedzi przedślubne trzeba przerwać, gdy wypłynie sprawa dyspensy, bo — argumentuje — list do Rzymu idzie 3 dni (!), a licząc załatwianie może zejść do trzech tygodni, a w tym czasie zapowiedzi już wyjdą, rodziny się przygotowują, a może się okazać potrzeba dalszego wyjaśnienia. Gdy zapowiedzi głoszone są w kilku parafiach, wstrzymuje się tylko w parafii ślubu, w innych głoszone są nadal.

Nie można dziwić się, dyspensy zajmują tyle miejsca w problematyce prawno-duszpasterskiej ks. Dalbora. Jednym ze środków germanizacyjnych Wielkopolski były właśnie małżeństwa mieszane. Osiedlani koloniści niemieccy bądź też urzędnicy pruscy byli zasadniczo protestantami, stąd też respektowanie przeszkody „innowierstwa” było obroną i katolicyzmu i narodowości. Tej trosce duszpasterskiej dał wyraz ks. Dalbor w krytycznym omówieniu: „Ze statystyki małżeństw mieszanych w obwodach rejencyjnych poznańskim i bydgoskim” — Przegl. kośc. 3 (1903) 223—226. O ile w r. 1902 zawarto 431 małżeństw mieszanych w Urzędzie stanu cywilnego, a z tych 216 w kościele protestanckim, to wcale nie wynika, że pozostałe 215 małżeństw zawierało ślub w kościele katolickim. Ponieważ strona niemiecka jest naciskana przez rząd pruski, idzie na swoisty kompromis i nie zawiera w wielu wypadkach wogóle ślubu religijnego. Podobnie przedstawia się sprawa z chrztami; według statystyk pruskich z małżeństw mieszanych urodziło się 1207 dzieci, z tych 596 zostało ochrzczonych w protestantyzmie. Nie znaczy to, że 611 dzieci zostało ochrzczonych po katolicku, trzeba bowiem odliczyć dzieci zmarłe bez chrztu. Samo przyjęcie chrztu nie zapewnia jednak

katolickiego wychowania. Jeżeli protestant, wypełniając rękojmię, posyła dziecko na naukę religii katolickiej, to przenoszą go w środowisko czyścio protestanckie i pozbawiają awansu. Gdy ojciec protestant umrze przed zapisaniem dziecka do szkoły katolickiej, to rząd pruski, wbrew woli matki, na podstawie rozporządzenia z r. 1803, przydziela dziecko do szkoły protestanckiej.

„W jaki sposób chrzcic starsze dzieci?” — Przegląd kośc. 2 (1902) 56—59 — okazję do napisania tego artykułu dostarczyło ks. Dalborowi coraz częstsze zjawisko ujawniania się dzieci nieochrzczonych z okazji przyjmowania do I komunii św. Były to przeważnie dzieci migrantów z Niemiec i Danii, których rodzice odkładali chrzest na powrót do Kraju, a potem zapominali. Przez analogię do pogrzebu wydaje się, że trzeba by dzieci w wieku 10—14 lat traktować jako „adulti”, a więc stosować ryt chrztu przewidziany dla dorosłych. Jednakże w wypadku chrztu, na mocy dekretu Kongreg. Rytów z r. 1879, wolno używać w takich wypadkach obrzędu „pro parvulis”.

Dobłą znajomość zagadnień prawa małżeństwa pokazał ks. Dalbor w recenzji książki M. Leitnera „Lehrbuch des katholischen Eherechts”, Paderborn 1902, opublikowanej w Przeglądzie kościelnym 3 (1903) 77—80. Poza pochwałami dla autora za uwzględnienie w podręczniku osiągnięć medycyny i psychologii ks. Dalbor zajął krytyczne stanowisko wobec tych części książki, w których autor usiłuje być oryginalny, mianowicie zbyt drobiazgowo i dosadnie podaje instrukcje o egzaminie przedślubnym, niepoprawnie interpretuje dekret Innocentego III na temat związku chrztu z małżeństwem, zbyt pochopnie określa formę sakramentu małżeństwa jako przyrzeczenia ochrzczonych, nie uzasadnia celibatu.

Sprawą małżeństw zajmował się jeszcze jako arcybiskup. Opublikował krótką pracę w języku polskim i niemieckim z dostosowaniem do nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego pt. „Przepisy kościelne obowiązujące tych co zamierzają wstąpić w związek małżeński” — Poznań 1919. Jako Prymas miał też wpływ na wydanie przez Episkopat Polski wspólnego listu pasterskiego „O małżeństwie” z 20. X 1921 r., gdzie przedstawiając świętość małżeństwa zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające rodzinie, wśród których omówiono: śluby cywilne, rozwody, małżeństwa mieszane i sztuczne ograniczanie dzieci.

Oprócz problematyki prawa małżeńskiego interesowały ks. Dalbora także inne zagadnienia. Podjął np. polemikę z artykułem ks. J. „O stypendiach mszalnych”, starając się sprecyzować, co jest w tej materii zwyczajem lub nadużyciem w Nadrenii, a co jest obowiązujące w diecezjach wielkopolskich. Gdy wikariusz odprawia Mszę św. żałobną pogrzebową lub ślubną, trzeba mu oddać całe stypendium, bo tak też postanawia Kongregacja ks. ks. Dziekanów z r. 1902 § 9 e, a nie wolno potrącać z ofiarowanej sumy do akcydensów. Jedynie w wypadku ofiaro-

wania jednej sumy za kilka aktów liturgicznych proboszcz może przekazać stypendium wg przyjętej taksy Przegląd kościelny, 3 (1903) 68—70).

Bardzo skomplikowaną była sprawa odprawiania Mszy św. żałobnych, ponieważ kalendarz liturgiczny zawierał różne klasy dni, np. duplex I classis, II classis, duplex, semiduplex, simplex. Msza pogrzebowa i pewne dni związane ze śmiercią zmarłego cieszyły się przywilejami, np. dwa dni po pogrzebie, lub gdyby była utrudniona eksporta zmarłego do kościoła, to wówczas nabożeństwo mogło mieć rangę „veluti praesente cadavere”. Ks. Dalbor wyjaśnił mało znany dekret Kongreg. Rytów z r. 1896 i określił warunki odprawiania żałobnych mszy św. za zmarłych tak w kościele jak i w kaplicach prywatnych. Por. „W które dni wolno odprawiać praesente cadavere cichą mszę św. żałobną?” — Przegląd kośc. 4 (1903) 465—469.

Również z wielkim wyczuciem kanonicznych niuansów pisał artykuł „Warunki do ważnego zaprowadzenia Drogi Krzyżowej i do zyskania odpustu tejże Drogi” — Przegl. kośc. 2 (1902) 461—467, gdzie uwzględniając, że tylko Ojcowie Franciszkanie mają wrodzone prawo, jako stróże Grobu Pańskiego, do erylowania Drogi Krzyżowej, radził, żeby prośbę kierować do biskupa, który może jednocześnie zezwolić na zaprowadzenie Drogi Krzyżowej i korzystanie z tejże Drogi. Podkreślał, że do ważności należą krzyże z drzewa, a nie obrazki, i że gdy 6 krzyży Drogi Krzyżowej się wymienia musi nastąpić akt nowej erekcji.

Na łamach Przeglądu kościelnego zamieścił nadto „Jak zapowiadać kandydatów do stanu duchownego” — P. k. 2 (1902) 140—141, „Czy kapłan, udzielający choremu po komunii św. sakramentu Ostatniego Namaszczenia oraz odpustu zupełnego na godzinę śmierci, zobowiązany jest przy każdej z tych czynności powtarzać spowiedź powszechną czyli confiteor?” — Przegl. kośc. 1 (1902) 134—135, oraz „Onanismus” — Przegl. kośc. 2 (1902) 226—229. W omawianiu kwestii liturgiczno-prawnych czy moralnych ks. Dalbor odkrywa zawsze kanoniczny punkt widzenia, przytacza odpowiednie dekrety i wskazuje na lokalne rozporządzenia.

W ówczesnym prawie kanonicznym dużo problemów nastęrczało prawie beneficjalne, a zwłaszcza konflikty z patronami. Krótkie pouczenie, zatytułowane „Jak ma postąpić dozór kościelny w razie, gdy patron nie chce przykładać swą częścią do opłacenia kosztów zabezpieczenia budynków kościelnych od ognia?” — Przegl. kośc. 2 (1902) 59—60, odsyła do reskryptu królewskiego z r. 1826, w którym są dalsze wskazówki postępowania dla dozoru. Nieraz jednak proboszczowie zbyt wiele oczekiwali od patronów. Ks. Dalbor wskazywał w artykule „O obowiązkach beneficjata utrzymania w dobrym stanie płotów i ogrodzeń” — Przegl. kośc. 2 (1902) 141—144 —, powołując się na polskie prawo synodalne, że

obowiązek ogradzania i naprawy do 3 talarów spoczywa na beneficjantach.

W r. 1902 arcybiskup Stablewski otwierał Dom dla księży emerytów w Obrze. Wywołało to ze strony księży opory, że na starość trzeba będzie wrócić do życia wspólnego, niejako do seminarium. Pojawił się więc problem, czy i w jakim zakresie księża zobowiązani są do życia wspólnego w okresie emerytalnym. W artykule „Dom dla ks. ks. Emerytów w Obrze a „vita communis”” — Przegl. kośc. 2 (1902) 457—461, podaje historię tego domu od kasaty Cystersów i zabiegi o utworzenie domu księży emerytów, nakazanego w bulli „De salute animarum”, a nie zrealizowanego na skutek ociągania się króla. Ponieważ papież Pius IX polecił arcybiskupowi Przyłuskiemu trzymać się postanowień bulli, wniosek jest oczywisty, że obowiązek podjęcia życia wspólnego, które praktycznie pozostawia dużo swobody indywidualnej, opiera się na woli Papieża. Może od niego wymówić jedynie niemożność fizyczna lub moralna, o tym jednak czy ta ostatnia zachodzi, decyduje Ordynariusz.

I jeszcze jedno zagadnienie historyczno prawne. Kapituła katedralna w Poznaniu, zreorganizowana wg bulli *De salute animarum* (1821), posiadała nie spotykaną gdzie indziej instytucję kanoników „honorowych”, którymi w liczbie czterech mieli być dziekani na okres pełnienia urzędu dziekana. Kanonicy ci mieli szereg uprawnień, np. prawo wyboru arcybiskupa, a różnili się od gremialnych tym, że nie mieli rezydencji w Poznaniu, nie brali udziału w obradach kapituły i nie przesuwali się w „ekspektatywie”. Zagadnienie prawne pojawiało się w chwili, kiedy kanonik honorowy opuszczał urząd dziekana. Ks. Dalbor jest zdania, że ustępujący dziekan na własne życzenie — nie musi zgłaszać rezygnacji z kanonikatu, jeżeli zaś usuwa go z urzędu sam ordynariusz, wtedy on także odbierze godność kanonika. Por. „Kanonicy honorowi poznańscy” — Przegląd kośc. 2 (1902) 385—388.

W artykule „Wikariusz żegna się z parafianami” — Przegl. kośc. 5 (1904) 68—69 — napiętnował ks. Dalbor wkradający się zwyczaj żegnania przy odchodzeniu wikariusza na inną parafię, niezgodny z ustawodawstwem i zwyczajami. Posłużył się tu dowcipem odsłaniając prawdziwy cel groteskowej sceny takich pożegnań. Natomiast w artykule „Vos estis sal terrae” — Przegląd kościelny 5 (1904) 27—38 — poddał dyskusji dotychczasowe metody duszpasterskie w niektórych miastach. Punktem wyjścia było zagadnienie duchowej formacji kapłanów, którzy zajęci działalnością społeczną mogą zatracać poziom życia wewnętrznego. Ten poziom zależy od religijnego przygotowania w gimnazjum, tam zaś napotyka na trudności, mianowicie te, że nauka religii jest w języku obcym i że w wielu gimnazjach nie ma nauczyciela etatowego, a uczący religii wikariusz często jest zmieniany, zaś nadanie uprawnień nowemu przeciąga się czasem do kilku miesięcy. To powoduje zaniedbania i le-



kceważenie przedmiotu. Dlatego proboszczowie muszą się zająć młodzieżą w ramach duszpasterstwa ogólnego. A więc ma być msza św. specjalnie dla młodzieży z kazaniem, co rzadko się praktykuje, częsta spowiedź i to dobrowolna a nie tylko w dni zorganizowane, wreszcie osobiste kontakty i kierownictwo duchowe.

Jako pisarz był ks. Dalbor zwiezły. Myśli rozwijał w sposób uporządkowany i jasny. Nie zagłębiał się w dociekania, które nie miałyby znaczenia praktycznego. Ten praktycyzm prowadził go do stawiania na pierwszym miejscu wymogów duszpasterskich. Z tych też powodów, za namową arcybiskupa Stablewskiego, wykorzystując swoje doświadczenie jako kaznodzieja katedralny w Poznaniu, opublikował trzy tomy „Krótkich homilii i kazań”. Wygłosił mowy na pogrzebie oficjała ks. Echausta i samego arcybiskupa Stablewskiego, wydając je drukiem w r. 1909.

### **Działalność kościelno-narodowa jako arcybiskupa i prymasa**

Jako arcybiskup obejmował Dalbor pasterzowanie w bardzo trudnej sytuacji kościelnej, narodowej i politycznej. W pierwszym liście pasterskim, wydanym w dniu konsekracji biskupiej, pisał: „W wielkiej chwili dziejowej obejmują rządy diecezjalne. Na zegarze świata biją godziny, mające wywrzeć wpływ ogromny na losy narodów, Kościoła i religii, mające rozstrzygać o przyszłym wyglądzie świata... Rzeczy, które wczoraj zdawały się niemożliwe, stają się dziś rzeczywistością... Zaniknie, co z woli Bożej ma zaniknąć, powstanie i przetrwa, co Bóg chce powołać do życia i zachować” (Wiad. Archid. Warsz. 5 (1915) 234—235). Wszyscy wiedzieli, że w słowach tych zawarta jest myśl o nadaniu narodowi żyjącemu w niewoli formy istnienia państwowego. Trudno było przewidzieć sposób realizacji, niemniej nowy arcybiskup zdawał sobie sprawę z oczekiwań, które przyjęły rozmiary manifestacji narodowych podczas ingresów do katedry poznańskiej i gnieźnieńskiej.

W r. 1915, na skutek starań biskupa krakowskiego Stefana Sapiehy, papież Benedykt XV skierował do Episkopatu polskiego życzliwe słowa, które stały się zachętą do śmiałej inicjatywy biskupów polskich, którzy wystąpili z odezwą do wszystkich biskupów świata o pomoc moralną i materialną dla zniszczonej przez działania wojenne Polski. Dokument datowany w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie pod datą 15 VIII 1915 jest dziełem całego Episkopatu Polski — takiego bowiem używa sformułowania — podpisanym na pierwszym miejscu przez arcyb. Dalbora, wówczas jeszcze nominata. Nie tyle pośrednie uznanie prymatu Dalbora jest tu ważne, ważniejsze jest to, że biskupi z trzech zaborów ukazali się wobec świata jako Episkopat jednego narodu i wystąpili w imieniu Polski. „Odezwa” przypominała zabory i wskazywała na wrogie armie, które wcielając w swe szeregi Polaków, każdą im bić się przeciw sobie. Postulaty „Odezwy” były konkretne: prośba do bisku-

pów świata, by na terenie swych diecezji zarządzili na niedzielę 14 XI 1915 r. modlitwy oraz zbiórki pieniężne na pomoc dla Polski. Pieniądze należało przekazać „Generalnemu Komitetowi dla Ofiar w Polsce” w Vevey w Szwajcarii, na którego czele stał H. Sienkiewicz i A. Osuchowski. Równocześnie na terenie Wielkopolski arcyb. Dalbor powołał do życia „Poznański Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim”. Akcja ta wraz z inną, prowadzoną przez biskupa krakowskiego Sapiełę, spełniła swe zadanie.

W następnym roku swego pasterzowania (1916) wystosował arcyb. Dalbor list pasterski do odczytania z ambon w dzień Zielonych świątek z okazji 950 rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Przypominał „wydarzenia, od których zaczyna się historia Kościoła i narodu naszego”, wskazując, że naród zrozumiał swoją misję historyczną i dlatego jego najświetniejsze chwile polityczne były zarazem datami rozwoju Kościoła Chrystusowego: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem Wschodnim, odsiecz Wiednia. List przypominał nie tylko o narodzie, ale i o państwowości, którą uzyskał przed 950 laty wchodząc w skład wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich. Następowo wezwanie do odnowienia przyrzeczeń chrztu i do wybudowania świątyni na Wildzie w Poznaniu jako widomego pomnika obchodów tego jubileuszu.

Za namową kół ugodowych wysłał w r. 1916 telegram do Wilhelma II ze słowami uznania. Spotkało się to z protestami w społeczeństwie polskim. Arcybiskup przyznał się publicznie do popełnionego błędu i zaufania społeczeństwa polskiego nigdy nie stracił. W r. 1917 stanął na czele Komitetu dla obchodów setnej rocznicy śmierci Kościuszki. Obchody miały charakter wybitnie narodowy. Od wielkiej polityki arcyb. Dalbor stronił, nie włączał się bezpośrednio. Podczas Powstania Wielkopolskiego podejmował się mediacji, pragnął uniknąć rozlewu krwi. Był w bezpośrednim kontakcie z Centralnym Komitetem Obywatelskim, popierał zwołanie Polskiego Sejmu Dzielnicowego, interweniował w Berlinie i w Watykanie w sprawie represji pruskich w Wielkopolsce. Wysyłał księży do armii powstańczej jako duszpasterzy i nie zabraniał im działalności przed plebiscytem na Śląsku. Zależało mu bardzo na odbudowie zjednoczonej Rzeczypospolitej i zdawał sobie sprawę, że jedność Episkopatu jest czynnikiem jednoczącym porozbiorowe części.

Już na zjeździe biskupów polskich w r. 1917 w Warszawie, uważanym za prakonferencję Episkopatu Polski, z okazji setnej rocznicy powstania archidiecezji warszawskiej, arcyb. Dalbor cieszył się honorami prymasa. Z tego też roku pochodzi prośba Episkopatu Polski o włączenie do litanii loretańskiej wezwania „Królowo Polski”, zatwierdzonego w r. 1920. Prymasostwo związane ze stolicą gnieźnieńską przetrwało w świadomości narodowej i odżyło z chwilą odzyskania niepodległości. Ks. Szczepański np. przekazał arcyb. Dalborowi swój przekład ewangelii dedykując „Oj-

czyźnie na ręce Jej Prymasa". Arcyb. Dalbor był świadom znaczenia tej godności i roli, jaką może odegrać w jednoczeniu Rzeczypospolitej cierpiącej skutki rozbitcia rozbiorowego. On też zwołał pierwszą konferencję Episkopatu Polski do Gniezna, przewodniczył konferencjom, pierwszy podpisywał dokumenty i on programował działalność w wielu dziedzinach życia kościelnego. Od r. 1924 nasilała się dyskusja nad prymasostwem między Gnieznom i Warszawą. Arcybiskup Dalbor jako człowiek bardzo delikatny i pokorny nie forsował sprawy swego prymatu czekając na decyzję Stolicy Apostolskiej, ta zaś wolała sprawę pozostawić biegowi wydarzeń. Spór nie tyle dotyczył tytułu „prymasa Polski”, bo to były bezsprzeczne, ale rodzaju prerogatyw w łonie Konferencji Episkopatu.

Podczas pierwszej konferencji w Gnieźnie w dniach od 27 do 30 VIII 1919 r. omawiano sprawę ujednoczenia świąt, postów i obrzędów w całym kraju, dalej sprawę seminariów duchownych, nauczania religii, uposażenia kleru i organistów, duszpasterstwa, wojskowego i Kolegium Polskiego w Rzymie. Przyjęto także delegację ze Śląska, która w zagrożeniu wcielenia do Niemiec manifestowała swą jedność z Kościołem w Polsce. W następnym roku (1920) Dalbor mianowany już kardynałem, wystosował wraz z kilkoma biskupami protest do papieża przeciw antypolskim poczynaniom arcyb. wrocławia Bertrama. W r. 1920 przewodniczył Konferencji Biskupów na Jasnej Górze. W dniach od 28 maja do 3 czerwca 1921 obradowała Konferencja Biskupów w Krakowie. Wtedy aprobowano działalność Komisji Episkopatu na rzecz Polski na Śląsku, domagano się zniesienia ustaw antykościelnych, jako pozostałości zaborów, debatowano nad sprawami wiary, obyczajów i rozwoju chrześcijańskiego życia umysłowego, powołując Radę Biskupów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Poruszono wiele zagadnień, które później stanowiły materiał do prac nad konkordatem. Zwrócono uwagę na potrzeby duszpasterstwa emigracji. Podczas tej konferencji biskupi poświęcili Polskę Najświętszemu Sercu P. Jezusa.

W trosce o duchowość religijną emigracji wysłał arcyb. Dalbor za granicę biskupa Łukomskiego, swego gorliwego współpracownika z Poznania, by zapoznał się ze stanem duszpasterstwa polskiego we Francji i w Niemczech. Wysłał wielu księży do pracy wśród emigracji, m. i. ks. prof. Taczaka. Zaprosił w imieniu Episkopatu Polski przedstawicieli biskupów francuskich, którzy w r. 1924 przez kilka tygodni zapoznawali się ze stanem religijności w Polsce. Podejmując pragnienia Episkopatu Polski uzyskał zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską święta „Królowej Polski” na dzień 3 maja. W r. 1922 w imieniu Episkopatu przekazał na ręce prezesa Rady Ministrów memoriał o położeniu Kościoła katolickiego w Polsce, wskazując na krzywdzący stan prawny, będący spuścizną zaborów, oraz postulował uregulowanie stanu materialnego kleru.

W r. 1922 brał udział w konklawe, podczas którego wybrano papieżem Piusa XI.

Arcyb. Dalbor nazywany był społecznikiem i jałmużnikiem. W Wielkopolsce żywa była tradycja wieców, organizowanych przez społeczeństwo i duchowieństwo, zwłaszcza podczas walki kulturalnej, dla obrony praw narodowo-kościelnych. Arcyb. Dalbor widział w Zjazdach Katolickich środek oddziaływania religijno-narodowego. Od r. 1918 zachęcał duchowieństwo, by popierało Zjazdy Katolickie. W r. 1920 powstała z jego inicjatywy pierwsza Liga Katolicka, którą polecał zakładać w poszczególnych parafiach. Liga Katolicka pojęta była jako centrala organizacji katolickich. Była prekursorem Akcji Katolickiej, która potem faktycznie przejęła zadania Ligi.

Myśli społeczno-duszpasterskie urzeczywistniał kard. Dalbor w organizacjach robotniczych („Zjednoczone Stowarzyszenie Robotników Katolickich”), młodzieżowych („Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej”, „Sekretariat Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży”), oświatowych i kulturalnych („Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego”, „Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha”) i charytatywnych „Tanie Kuchnie im. Kard. Dalbora”, „Caritas”).

Nie zaniedbywał pracy w diecezjach. Położył duży nacisk na duszpasterskie znaczenie parafii, dlatego też zaraz po wojnie erygował ich bardzo dużo. Dbał o poziom wykształcenia duchowieństwa, rozbudował seminarium duchowne w Gnieźnie i zreorganizował nauczanie w obydwu seminariach: urządził dwuletnie studium filozoficzne w Gnieźnie i czteroletnie studium teologiczne w Poznaniu. W przebudowanej Akademii Lubrańskich w Poznaniu założył Archiwum. Nie jest wystarczająco dzisiaj zbadana rola, jaką odegrał kard. Dalbor w próbach utworzenia wydziału teologicznego przy Uniwersytecie Poznańskim. Wydaje się, że nie był entuzjastą tej instytucji. Może był jednak tylko realistą trafnie oceniającym możliwości personalne archidiecezji oraz uznawane przez siebie ascetyczne zasady wychowawcze.

Kardynał Dalbor był bardzo przystojny, majestatyczny, a jednocześnie prosty i ujmujący w obejściu. Był pogłębiającym się ciągle ascetą, zdolnym do pokory i przyjmującym upokorzenia. Legalizm, w jakim się formował, nie przysłaniał mu potrzeb Kościoła, owszem wzmacniał gorliwość i ofiarną służbę. Nie pragnął godności, bronił się przed nominacją na arcybiskupa. Mimo słabego zdrowia przemagał się i uczestniczył w uroczystościach kościelno-państwowych. W czerwcu 1925 r. zachorował ciężko. Jeszcze pracował nad ostatnim listem pasterskim „O Królestwie Zbawiciela”. W chorobie pojawiły się okresy poprawy, ale siły słabły. Zmarł dnia 13 II 1926 r. w Poznaniu, pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Okazały pomnik śpiżowy wykonał Wład. Marcinkowski.

Kard. Dalbor posiadał odznaczenie Legii Honorowej oraz doktoraty honoris causa uniwersytetów w Krakowie, Lwowie i Monsterze.

Bibliografia: Nowacki J., ks., *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964 t. II 123—124; Zakrzewski T. bp, Dalbor Edmund — *Pol. Słow. Biograficzny*, Kraków 1938 t. IV 391—392; Pietrzak J., Dalbor, — *Wielkopolski Słow. Biograficzny* maszynopis); Fajęcki A., ks. — *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, W-wa 1915 t. 41—42 i supplement I s. XXXII; Kępiński W. ks., S. P. Kardynał Dalbor — *Wiadm. Archid. Warszawskiej* 16 (1926) 102—105; *Miesięcznik kościelny dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*, lata 1919—1926; *Ateneum kapłańskie* t. 17 (1926) 113—116.

Ks. Józef Glemp